



ŚRODY LITERACKIE
KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Rok Drugi

wrzesień 2009 - czerwiec 2010

ŚRODY LITERACKIE
KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Rok Drugi

wrzesień 2009 — czerwiec 2010

Redakcja:

Daniel Znamierowski

Redakcja techniczna:

Joanna Martyniuk

Zdjęcia:

Daniel Znamierowski, Janusz Taranienko
oraz uczestnicy środowych spotkań literackich

Zdjęcie na okładce:

© Monika Drężek, www.fotomonika.pl

Wydawca:

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
w Białymstoku

ISSN 2082-0410

Nakład 300 egz.

Druk:

Wydawnictwo PRYMAT
Białystok ul. Zwycięstwa 26C
tel. 869 14 87, 602 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

ŚRODY LITERACKIE

KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Rok Drugi

wrzesień 2009 — czerwiec 2010



Białystok, 2010

WSTĘP

Szanowni Państwo!

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer rocznika z cyklu *Środy Literackie*. Rok pierwszy cieszył się ogromną popularnością, mamy nadzieję, że rok drugi również spełni Państwa oczekiwania.

W publikacji odnajdą Państwo informacje biograficzne, dotyczące życia poetów oraz fragmenty utworów, prezentujące pokrótce ich twórczość.

Dając świadectwo rozwoju piśmiennictwa regionalnego, mamy nadzieję, że obraz *Śród Literackich* na długo pozostanie w sercach gości.

Pragniemy podziękować również osobom, którzy przyczynili się do zorganizowania spotkań oraz wszystkim uczestnikom.

Serdecznie zapraszamy na rozpoczęcie trzeciego sezonu już od września 2010 r.

Joanna Martyniuk
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Dział Naukowy, Promocji i Wydawnictw

MIECZYŚLAW RZEPNIEWSKI

Kapłan Diecezji Drohiczyńskiej, tłumacz książek Michaela Quoista: *Spotkanie ze słowem Pana* (1984), *Zwierzenia serdeczne* (1987), *Rozmowy o miłości* (1995 wyd. 3). Jako poeta debiutował tomikiem poezji *W labiryncie dróg Bożych* (1992). Wydał m.in.: *Szukanie skarbu* (1993), *W barwach Królestwa* (1994), *Przebłąski prawdy* (1997), *Znaki Nadziei* (1998), *Między niebem a ziemią* (1999), *Pacierz większy od życia* (2002), *Okolice łaski* (2003), *Zatrzymać na wieczność* (2004), *Dotknięcie świętego* (2006), *Opisać rzecz niepojętą* (2006), *Wyznania pielgrzyma* (2006), *Odstony życia* (2007), *Znaki czytane sercem* (2009).

Modlitwa wiernych

„Jeszcze nie odchodź !” - miliony wiernych prosi za Tobą

„Jeszcze pozostań!” - kieruj, jak dotąd Piotrową”.

Ty pozostawisz samemu Bogu czas ziemskiej służby -

Spełni się wszystko, tak jak Bóg zechce - nie ziemskie wróżby!

I zawładnęło ludźmi przeżycie, jak nigdy wielkie,

Że do Chrystusa tak się sposób wszelki.

Pełne kościoły, place, ulice, tłumy bez końca,

Na Twoją miłość pragną dać sygnał - w promieniach słońca.

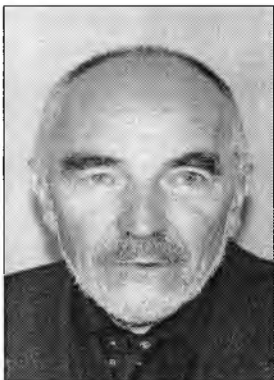
Modlitwa do Sługi Bożego Jana Pawła II

Czas przyspieszył swój bieg -
Wyciągnięty palec Boży
W stronę pierwszego człowieka...
Każdego człowieka...

Jaką drogą mam iść
Do umiłowania życia,
Zbierając, jak mannę
Okruchy Twoich słów.

Naucz nas, jak chleb wiary
Pożywny przyjmować
Na miarę zadań wielkich,
W duchu szlachetnym
Bez zbędnych targów.

Od nauczania do wypełnienia
Jedną Miłością obdarowani
Przejrzyści - bez światłocienia.
Ile z Norwida pożyczyć myśli,
Ile z modlitwy natchnienia,
Aby w namiocie życia,
Bóg jak w przybytku zamieszkał.

WOJCIECH PIOTROWICZ

Ur. 18.06.1940 r., pseud. Wojciech Radłowski, fizyk, poeta, prozaik, tłumacz, publicysta, dziennikarz. Autor zbiorów poezji: *Nec mergitur* (1992), *Nad zgiełk* (1995); zbiorów prozy: *Igła i spowiedź*, *Gawędy wileńskie* (1998), *Podzwonne sośnie* (1998); tłumaczeń, m.in.: Jonas Šėla, *We dwoje* (1999); redaktor pracy zbiorowej *Jerzy Orda—wilnianin z wyboru* (1999), *W głąb i z bliska* (2005). W 1990 otrzymał Nagrodę Literacką im. Barbary Sadowskiej, w 1997—nagrodę Polcul Foundation, w 1997 i 1999—Nagrodę Literacką im. Witolda Hulewicza, odznaczenie Zasłużony dla Kultury Polskiej (2006).

Wielki Post dla dzieciarni dłużył się i dłużył. Tyle w nim ograniczeń. Przestrzegano u nas jako dni postnych - śród, piątków i sobót. Ale takie ograniczenia bładły przy opowiadaniach dorosłych, jak to było za ich dzieciństwa. Całych siedem tygodni - żadnych pochodnych produktów od mleka, nie mówiąc o mleku samym, do którego przecież dzieciom tak tęskno. Magazynowano więc cały zapas nabiału w suszone sery.

Ale im bliżej świąt, coraz częściej łaskotał nozdrza dymek z różnych wędlarni. Najczęściej służyły do tego łaźnie. Powoli dokładano do pieca pod chruśnią drew, w miarę - jałowca. Kiełbasy, kindziuki i połcie słoniny wisały wysoko na żerdkach. Dwa dni bite, żeby nie sparzyć, wisały te przysmaki, tonęły w gryzącym oczy dymku, dojrzewały do stołu wielkanocnego, żeby - różowe i smaczne, jak ma być. Wszystko

robiła na wyczucie, na oko, bo na ząb — nie wolno.

Pisankami jakoś mniej się bawiono. Ale kraszanki bywały, że oko rwało, może nie kolorem, ale z radości, że to takie dorodne, jedno w jedno dobrane kurze lub gęsie jaja można tak kunsztownie okraszyć. W łusce od cebuli, w korze czarnej olchy, w pyłku pierwszych wiosennych kwiatów, w kolorowych gałgankach.

(...)

Gwizdek z gałązki olchowej na wiosnę starsi mi zrobili. Dmuchałem co siły, usta od olchy ściągnęło, ale gdzież memu gwizdowi do tego "pociągowego". Tamten gwizdek musiał być daleko większy. I kto tylko w niego tak mocno dmuchał? I jak wygląda ta droga z żelaza cała? Błyszcząca chyba bardziej, niż nasze jezioro w słońcu?

Nie miałem szybkiej szansy na zobaczenie tych cudów. Daleko, przez las... A do miasteczka nie brano mnie jeszcze. "Nie ma po co i czasy niespokojne" - mówili.

Miałem monetę, taki fenig, co niewiele widać znaczył. Mogłem z nim zrobić, co chciałem. Rozklepywałem, spłaszcział się, owszem, ale na ostrze do scyzoryka nie dałby się przerobić. Może tak do niego igłę wklepać? Bo chyba być nie może, że tak się daje metal do metalu wcisnąć? Na takie praktyki igły, rzecz jasna, nie otrzymam; ale nie muszę prosić, bo z powrotem położę przecież...

/fragment miniatury Igła i spowiedź, Warszawa 1998/

MIEJSCE W SERCU

Antologia poezji polsko-litewskiej *Miejsce w sercu* — Jan Leończuk, Asta Pieczulis.

W antologii znajdują się utwory następujących autorów: *Sigitas Birgelis, Algis Uzdila, Janina Macukonienė, Jolanta Malinauskaitė-Vektorienė, Birutė Jonuškaitė-Augustinienė, Laima Slovikauskaitė, Rasa Pakutkaitė.*

W przydrożnej kawiarence

mężczyźni nad filiżanką kawy
 parę kobiet ze śladami
 porannego snu w oczach
 słońce z jesiennej mgły
 na kamiennej posadce rozlane
 szklane drzwi otwarte jak dłonie
 dwie smugi światła
 w nich można dojrzeć
 sylwetkę wchodzącego

barczysty mężczyzna
 zdjął granatową narciarkę
 zamówił czarną kawę
 nie wiem czy pił ze mną
 bo kawę mu parzono
 na drugim końcu świata

Birutė Jonuškaitė

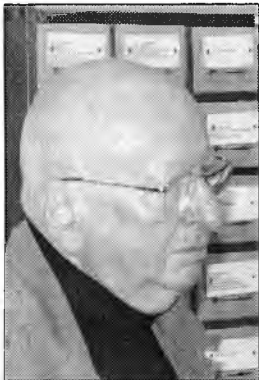
wstaję z nadzieją
że jesteś obok
zamykam oczy
czując rześki powiew twego oddechu
przechowujesz moje sny
za każdym razem czarem mnie zniewalając
i chociaż ciebie nie ma
dobrze wiem
czuję
że jesteś blisko
wiem również
iż nastanie dzień
gdy
każde mgnienie bez ciebie
będzie stracone

Daiva Žukauskaitė

Vienas žmogus,
O jame dvi.
Akyse dešimt ašarų.
Ašarose šimtas jausmų.
Jausmuose tūkstantis minčių,
O pasaulyje milijonai tokių žmonių...

Rasa Pakutkaitė

/z tomu Miejsce w sercu, Białystok 2009/

ZDZISŁAW TADEUSZ ŁĄCZKOWSKI

Ur. 27.10.1926 r. w Zawierciu, poeta, powieściopisarz, dziennikarz, publicysta, krytyk literacki. Autor m.in.: *Słoneczniki gorzące* (1957), *Ciemność z bursztynu* (1959), *Wszystkie stoły sprawiedliwości* (1979), *Syn Ziemi swojej* (1980), *Tobie przystoi pieśń...* (1982, 1986), *Snu otwieranie* (1989), *Tańczący rycerze* (1990), *Zaklęty jeleni* (1992), *Wolność nie zniewolona* (1997), *Anegdariusz drugi* (1998), *Schizofrenia* (1999), *Trzy poematy* (2000), *Piaśkiem naprędce wpisane. Dziennik z lat 1960-1964* (2001), *Tak, tak; Nie, nie. Dziennik 1969-1971* (2003), *Inność* (2004), *Dysputa* (2004), *Poeci Pańskiej Winnicy. Słownik osób duchownych piszących wiersze* (2004), *Wiktoria* (2005), *Czekanie na Kometę. Dziennik z lat 1972-1974* (2006), *Czy wszystko już powiedziałem* (2007), *Ku Wzgórzom Planet. Poematy* (2009), *Jak drzewo w ptakach. Dziennik 1975-1980* (2009).

XI 1976

Szósty dzień po operacji. Jest coraz lepiej. Trudno zasnąć, gdyż nocą na korytarzu „kacik brydżystów”. Krzyczą.

Hałasują, a grają podobno bardzo źle.

Dzisiaj dzień odwiedzin. Maria Tyczyńska, Stolarscy,
Stefan, Tosiek.

Podziwiam lekarzy i ich autentyczne miłosierdzie.

X 1976

W szpitalu leżę na jednej sali z pewnym księdzem proboszczem z okolic Grójca, który został napadnięty i z ciętymi ranami głowy znalazł się tutaj.

Taty imieniny. Nagle przypomniałem sobie pewną historyjkę; dotyczy ona moich urodzin. Tata z radością, że ma syna, jechał wówczas do swojego ojca. Po drodze, w Ząbkowicach, znalazł damski, maleńki złoty zegarek. Ten zegarek jest przechowywany przez mamę jak największy skarb. Na stół operacyjny idę w czarnej pidżamie. I szok. Siostra oddziałowa krzyczy: - Czy pan zwariował. Ciemna pidżama to zły znak. Proszę natychmiast ją zmienić.

2 XI 1976

Dzień piękny. Tyle słonecznych promieni wpada do naszego szpitalnego pokoju. Kapłan, z którym jestem na sali, ni stąd ni zowąd opowiada mi o swojej młodości. Była ona ciekawa i pełna życia.

Z Nowego Dworu pogotowie przywiozło trzydziestoosmioletniego mężczyznę, który wygląda jak staruszek. Pijany. Z marskością wątroby. Stan agonalny. Ten widok nie wpływa dobrze na moje samopoczucie. Ponieważ jest ostry dyżur, ciągle pogotowie przywozi kogoś cierpiącego.

*/fragment pamiętników Jak drzewo w ptakach.
Dziennik 1975—1980, Białystok 2009/*

HANNA E. CYGAŃCZUK— PROKOPCZYK

Absolwentka Akademii Medycznej w Białymstoku. Lekarz medycyny pracy i poetka. Jej pierwsze utwory ukazały się drukiem w latach 70. ubiegłego wieku. Publikowały je „Kontrasty”, „Niwa”, „Barwy”, ukazywały się również w zeszytach poetyckich i almanachach. Wiersz „Portret” otrzymał III miejsce w konkursie ogólnopolskim i był drukowany w „Poezji”. Autorski zbiór wierszy poetki pt. *Drewniane dziewczęta*, chociaż był już zakwalifikowany do druku, nigdy się nie ukazał. Zagiął w redakcji pewnego białostockiego wydawnictwa. Autorka wydała tomik wierszy: *Tam, gdzie Pałac Branickich*.

Gdy wartkie trawy

Gdy wartkie trawy
uciekły spod palców

A ustom napisano
nieomylny wzór milczenia

Mocą jakiegoś dźwięku
świerszcza nocą
kamienie otwiera

Narodziny syna

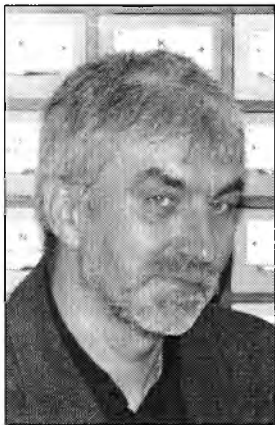
Wdychałam Ciebie
W księżycowej pełni

Po skórze rozbielonej
Od blasku księżyca
Szedł Twój dotyk pod serce
I me imię krzyczał
Aby Twe rysy we mnie
Mogły się wypełnić

Śmiałam się skargą szczęścia
W rozkrwawionej ranie
Kipiał ból by mnie całą
W męce rozpromienić
I już mogłam swe ciało
W Twoje rysy zmienić

I mogłam Twego syna
Podać Ci na ręce

JÓZEF ZENON BUDZIŃSKI



Urodził się 1961 r. w Starych Juchach k. Ełku; mieszka w Grajewie. Do 2004 r. pracował jako inspektor ds. kultury w Urzędzie Miasta w Grajewie, obecnie w PKP Inter City. Z wykształcenia teolog. Debiutował w latach 80. w „Słowie Powszechnym”; publikował w licznych, różnotematycznych antologiach, w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Jest laureatem wielu konkursów poetyckich. Z zamiłowania bibliofil i bibliotekarz, wielbiciel malarstwa, rzeźby, sztuki regionalnej. Organizator wielu wystaw, spotkań literackich. Jego debiutem poetyckim jest książka *Szukam Twoich śladów*, wydana w Lublinie w 2004 r. W roku 2008 wydał tomik wierszy *Przekrociłem niebo krążkiem księżycy*.

Gdy śpię
cały świat
milczy
i myślę
że mam
go w swoich
dłoniach

Grajewo 26.11.2006

(...)

Człowiek jak
kolumna
kruchy zwietrzały
choć uśmiecha się
płynie z falą
wie, że zajmie
miejsce w
pękniętej urnie
runie jak posąg
by stać się
wypalonym ogniskiem

(...)

Choćbym swe
kłamstwa ukrył
przed Tobą głęboko
pod powieką
to i tak
wiem że je
znajdziesz
bo Ty mówisz
prawdę

/z tomu Przekroilem niebo krążkiem księżycy, Warszawa 2008/

JOANNA PISARSKA

Ur. w 1961 r., katechетка, z wykształcenia inżynier budownictwa lądowego, teolog i nauczyciel informatyki. Autorka tomiku *Wróć tu jeszcze. Wiersze o Ziemi Świętej* (2003) oraz współautorka zbioru poezji pt. *Ona* (2007). Inicjatorka i współredaktorka tomiku *Na ulicy Słowackiego. Wiersze uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 w Białymstoku* (2004). Laureatka wielu nagród i wyróżnień, w tym nagrody Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana z Gdańska za utwory o charakterze religijnym (2007). Opublikowała kilka rozważań dróg krzyżowych oraz kilka opowiadań i liczne wiersze pomieszczone w antologiach i almanachach.

Karmel

Maryja Stella Maris
na wzgórzu nad zatoką
jak latarnia morska
dla poszukiwaczy
wiecznego portu

Jeziro Galilejskie

I

Tysiące światłał
dookoła gładkiej Czarnej tafli
podchodzą blisko
gromadkami
by przejrzeć się w wodzie
jak w lustrze

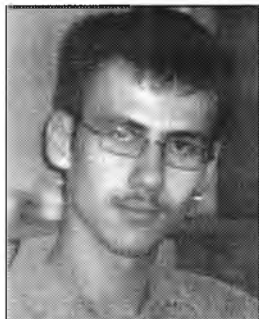
II

Słońce wstaje
nad wzgórzami Golan po drugiej stronie
czapla zaspokoila już pierwszy głód
przechadza się po wilgotnym piasku
trzy koty myją pyszczki
na kamieniach przy pomoście

III

Ptaki cichną
powietrze nabiera jasności
Zbawiciel przegląda się w wodzie
którą stworzył

/z tomu *Wróć tu jeszcze*, Białystok 2003/

KORDIAN CZYŻEWSKI

Ur. w 1991 r. Uczeń klasy maturalnej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia w Białymstoku. W 2007 roku zadebiutował prozą – zbiorem esejów – *Krótką książką o głupocie*. Oprawa muzyczna spotkania: uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia w Białymstoku, m. in.: Adrianna Maria Kafel, Kordian Czyżewski, Piotr Artur Wolanin.

Czym zajmuje się systematactwo? Najkrócej rzecz można, iż zajmuje się systemataczeniem całego świata, czyli porządkowaniem go tak, by bałagan nadal wzrastał. I wydawać by się mogło, że to wszystko, ale nie jest to prawda. Nie zdajemy sobie, bowiem nawet w najmniejszym stopniu sprawy z tego, jak potężnym narzędziem jest systemataczenie. Praktycznie całe nasze życie jest oparte na jego zasadach. Zaczynając od ustroju, w jakim żyjemy, poprzez nasz język i obyczaje, reguły społeczne, naukę, kulturę, sztukę, a nawet moralność i religię. We wszystkim tym, w każdej dziedzinie naszego życia systematactwo daje o sobie znać, mniej lub bardziej.

W zgodzie z teorią ętopii tendencja mataczenia jest wzrostowa, ale naukowców interesowało jak to się dzieje, że ze skądinąd dobrych pomysłów rodzi się wielka szara trywialistyczna masa. I to był klops dla badaczy. Z jednej strony piękne pomysły, z drugiej marne wykonania.

(...)

Liczne badania wykazywały istnienie kilkunastu dialektów nowomowy, lecz precyzyjne badania wskazały nam dwa główne nurty. Są to slang i beton. Oba różnią się całkowicie. I uprzedzam tu teorie studentów, że slang jest młodzieżowy a beton partyjny. Różnica jest zupełnie inna i leży w użyciu.

Slang używany jest po to, by osoby postronne nie rozumiały tego, co mówimy i jest to obszar interesujących badań, ponieważ jest to bajzlostat w początkowej fazie rozwoju, w którym jeszcze możliwe jest przekazywanie treści, coraz uboższych rzecz jasna. Przykładem jest język KZR (krótkich, żołnierskich słów), w którym występuje jeden uniwersalny rzeczownik zaczynający się na literę k... dający początek uniwersalnemu przymiotnikowi i przysłówkowi, oraz jeden uniwersalny czasownik na literę p... dający równie uniwersalny przymiotnik i przysłówek, a wszystko okraszone od czasu do czasu nazwami narządów płciowych kobiety i mężczyzny. Najprostszy znany mi język, a przy tym ile można w ten sposób wyrazić.

Beton z kolei powstał tylko po to, by przy jego pomocy mówić, mówić, mówić. Jest to mowa całkowicie zmiączona, superbajziostat. Przy pomocy betonu niczego nie da się wyrazić, nie przenosi on żadnej treści. Za to bogactwo form tego języka jest ogromne. Zasadniczo istnieją w tym rodzaju języka cztery zbiory zawierające różne sformułowania, które możemy dowolnie składać, rozkładać, przestawiać i tworzyć w ten sposób niewiarygodne ilości zdań. W oparciu o te zasady stworzenie kilkunastogodzinnego przemówienia to żaden problem.

/fragment felietonu Krótka książka o głupocie, Białystok 2009/

JOANNA DAWIDZIUK



Z d. Falkowska, urodziła się w 1969 r. w Grodzisku k. Drohiczyzna, w rodzinie leśników. Dziadek Józef był twórcą ludowym i zaszczepił wnuczce poetycką skłonność widzenia świata. Pierwsze wiersze powstały jeszcze w dzieciństwie. Z wykształcenia jest teologiem i surdopedagogiem. Debiutowała w 2004 roku; jest współautorką zbioru poezji pt. *Ona* (2007), wydanego przez Nauczycielski Klub Literacki w ramach Kajetów Starobojańskich. Jej wiersze ukazały się m. in. w almanachu *Betlejem jest w tobie*, w antologii *Na skrzydłach słów*. Poetka publikuje w wielu innych wydawnictwach zbiorowych.

otwieram dłoń pięć palców
pamiętają dotyk jedwabiu

każdy wybiera
miejsce spotkania

Jeżyki

Kiedy się rodzą są białe,
Mają miękkie igiełki, piją mleko.
Dopiero dla świata jeżą się na ostro
I stają się szare

Spotkanie

Powiedział że miło
z nią być
a przyszła zmarznięta

wzruszony
w koszuli wymiętej
zaskoczyła go - jak zwykle -
jej pomysłowość w aniołach z makaronu

choć miał tylko minut pięć
by wypowiedzieć te słowa
uwierzyła

rozświetlił duszę
czuła się cudownie
szczęśliwa

Wyznanie

Tej przestrzeni
bez miary i wagi
tam gdzie słowo
jest pierwszym posłańcem
szukam wciąż
duszą wyobraźni

*/z tomu *Ona*, Białystok 2007/*

ZOFIA OLEK-REDLARSKA



Adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Prowadzi zajęcia z metodyki edukacji polonistycznej, metodyki pracy korekcyjno – wyrównawczej oraz praktyki w klasach integracyjnych. Prace naukowe publikowała w „Życiu Szkoły”, w wydawnictwach uniwersyteckich, w „Bibliotekarzu Podlaskim”. Rozprawę doktorską pt.: *Rozumienie pojęć moralnych: edukacja wczesnoszkolna* opublikowało Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana (Białystok 2002). Jako poetka publikowała wiersze w „Świerszczyku” (w latach 80.). Wydała następujące tomiki wierszy dla dzieci: *Portrety imion dziecięcych* (Kraków 1998), *Dlaczego mam tyle pytań do świata?* (Białystok 2000), *I tak już zostanie* (Białystok 2004).

Marcin

Kłaniam się
na „dzień dobry”
Czy pan mnie słyszy?
Jak z pana zdrowiem?
Czy często ma pan
ból głowy, a może
kaszel lub katar?
Pewnie nie włożył pan
cieplej koszuli?
Pan nie lubi?
Pewnie aspiryny

Dorota

Chciałaby spotkać dobrych ludków,
porozdawać kwiatki wszystkim,
A bżom białym opowiedzieć o przygodach
z podwórka.

Niebo chwycić przez firankę
i poprosić, by jaśniało
zawsze
naszym dniom.

Co mogę ofiarować?

Przyniosę mojemu tatusiowi
garść opowieści o chłopięcej odwadze.

Zaczarowane jabłko z krainy pachnących sadów.
Miecz ze zwycięskiej bitwy ze złym smokiem.
Burzę na Atlantyku.
Galop antylop
i ucieczkę krokodyla
z Nilu.
Pocałunek gorętszy niż słońce Afryki:

Cichutkie trzy słowa:
— „bardzo Ciebie kocham” —

A tatuś powie zapewne:
„Mój Skarbie z bajkowego świata”

PODLASCY TWÓRCY DZIECIOM



Antologia *Podlascy twórcy dzieciom. Wybór wierszy* pod red. Anny Nosek zawiera wiersze dla dzieci autorstwa podlaskich poetów. To także kompendium wiedzy na temat współczesnych twórców związanych z regionem. Wydawnictwo może stanowić podstawę pracy dydaktycznej pedagogów szkolnych: zakres tematyczny tomu może być pomocny w przygotowaniu uroczystości, związanych ze zmiennością pór roku i ze świętami. Antologia wspomaga nauczanie edukacji regionalnej. Wybór wierszy *Podlascy twórcy dzieciom* jest doskonałym materiałem popularyzacji czytelnictwa wśród najmłodszych czytelników.

Święta Tereska

Mówi ci, że i ty możesz być małym
kwiatkiem, co płatki wyciąga do słońca,
dzieckiem, które po każdym swym upadku,
wstaje i natychmiast biegnie do Ojca.

2004

Joanna Pisarska

A O,
 to to
 kto? kot!
 Mały kotek,
 co lubi psoty,
 zabawy z kłębkim.

I I

śmiesznie kręci łebkiem,
 gania szpaki na drzewach
 lub po kociemu śpiewa:

miau miau
 miau miau

Ale najbardziej kotek lubi
 płoszyć ćwierkliwe stada wróbli,
 a jeszcze bardziej – szare myszki
 i słodkie mleko z kociej miski.
 Kotek – to ulubieniec dzieci.
 W zabawie z nim czas szybko leci.
 Nocami zwija się w kłębuszek
 wśród miękkich jaśków i poduszek,
 zakrywa oczy swym ogonem a
 po całym dniu bardzo zmęczony, aa
 zasypia podczas kołysanki aaa
 dla Juli, Justynki i Janka. aaaa
 Aaa... kotki dwa, szarobure obydwu, aaa aaaa aaa
 aaa aaa
 aaa aaa aaa aaa aaa aaa
 aaa aaa aaa aaa
 aaa aaa

Regina Kontarska - Koper

/z tomu *Podlascy Twórcy Dzieciom*, Białystok 2009/

ALEKSANDRA NIEMIRYCZ

Absolwentka polonistyki i filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Obroniła dwie prace magisterskie: *Augustyńska filozofia czasu i wieczności* (filozofia) oraz *Językowe wyznaczniki czasu w twórczości poetyckiej Czesława Miłosza* (polonistyka). Pracowała jako nauczycielka polonistka w XIV LO w Warszawie i angielistka w L LO w Warszawie; tłumaczyła teksty naukowe, poezję i prozę (m. in. M. Crichtona „Trzynasty wojownik”). Obecnie jest doktorantką w IBL PAN: opracowuje monografię poetki Barbary Sadowskiej; pracuje również jako tłumaczka symultaniczna. Autorka pochodzi ze znanej od XVII w. z historii politycznej oraz z historii kultury Polski rodziny Niemiryczów; W roku 2009 wydała książkę poetycką *Nulla dies...*

A jednak

Znalazł się człowiek
który rzucił we mnie
kamieniem
zrobił to jednak
skrytobójczo
i nie wiem
czy też jest
bez winy

Szklana wieża

Wieża wysoka jest jak skalpel lśniąca
Po białej tafli taterniczo pnę się
Skrzydełkiem muchy odganiam zuchwałych
Bo ci się śmieją jakby tchu im brakło
A wieża szklana jest i błyszczący ślicznie
Kiedy się słońcu odpromienia mrokiem
Odpływa nocne przerażenie smoka
Co także bodźcem może być wspinaczki
Chociaż powodem nie jest jej jedynym
Na szczycie wieży uśmiechnięty blado
Kalka królowny z dawnych opowieści
Mieszka poeta w dźwiękoszczelnym kloszu
Hołubi wiedzę ludzkich ułomności
A wieża szklana jest jak skalpel lśniąca
Gdyby mu tron wznieść byłby jeszcze wyżej
Lepiej się widzi z większej wysokości
Oplotę wieżę wieńcem uwielbienia
Przykry brak tronu będzie mniej uwierał
Pod szklanym kloszem gdzie powietrza starczy
By płuca powiadomić o zmianie klimatu
A wieża szklana jest i błyszczący ślicznie
Do stóp jej spadam lekko świadoma wierzchołka
I nie żałuję bolesnej wspinaczki
Mogę za siebie rzucić garść popiołu
Ja która także chciałam żyć pod kloszem

/z tomu *Nulla dies...*, Wilczyńska 2009/

ANNA SOŁBUT



Poetka mieszkająca i pracująca w Białymstoku. Dotychczas opublikowała m.in. następujące tomiki wierszy: *Nie jest* (1991), *Otwieranie ciszy* (1993), *Jak Eurydyka* (1995), *I stała się Światłość* (1997), *Walka o dzień* (2002). Wiersze Anny Sołbut były tłumaczone na język grecki, niemiecki, angielski, arabski i inne.

Znam dni
rozpisane skrupulatnie
na myśli słowa kroki
symfonię
wschodów i zachodów
słońca

znam
nieskończoność
złuszczającego się czasu
zachłanne oczy godzin
w tworzeniu
codzienności

II

Nigdy
nie było czasu
na zwyczajne rozmowy
w pośpiechu
wymienialiśmy
zdawkowe pytania
odpowiedzi
ale nawet one
jak koło ratunkowe
wyciągały na brzeg
równoległe milczenie

teraz
najbardziej
brakuje mi
twojego fotela
nawet pusty
zdawał się
rozumieć
naszą ciszę

marzec 2000 r.

/z tomu Walka o dzień, Białystok 2002/

TERESA RADZIEWICZ

Ur. 1970 r. z wykształcenia teolog, polonista i informatyk. Mieszka w Juchnowcu Górnym i tu pracuje jako nauczycielka języka polskiego. Laureatka ogólnopolskich konkursów literackich, m.in.: w Częstochowie (2005 r.), trzykrotnie w Łodzi (2006, 2007, 2008 r.), w Łomży (2008 r.), w Białymstoku (2008 r.), w Krakowie (2009 r.), w Ostrowie Wielkopolskim (2009 r.), w Warszawie (2009 r.). Debiutancki tomik wierszy *Lewa strona* wydany został jako I nagroda w XVIII Konkursie Poetyckim o Nagrodę im. K. K. Baczyńskiego w Łodzi.

W 2010 r. otrzymała Nagrodę Literacką Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego.

Przedwiośnie

W brzdach rozlane srebro, a nocą dziwne sny:
łódź nabiera piany, maszt dotyka fal. Spadamy,

pokrywamy się śniegą. Ryby nie mówią, nie trzeba
nic tłumaczyć. Skrobiemy łuski, wciąż zarastają nimi
łokcie. Rankiem wychodzimy na brzeg i zaczynamy

używać płuc. Nie boli, choć spodziewaliśmy się
najgorszego - że zostaną ślady i obłożone języki.
A to tylko mgła w uszach i sól w oczach. Wszystko

wydobyte z wody.

Kapsel

Do nogi! - wołał wikary do parafialnego kundla. Oficjalnie wabił się Cezar, ale kto śmiałby kudłacza tak nazywać? Chyba tylko proboszcz, gdy psisko łaściło się wiosłując z całych sił ogonem. Znało wszystkie nasze wyprawy,

rozśpiewane ogniska aż do porannego chłodu, rowerowe powroty w ciemnościach. Uwielbiało, gdy raczyliśmy łaskawie wycierać o niego buty, ciągać za kosmate uszy, czochrać pyszczydło zziąjane ze szczęścia. Ech, Panie Boże,

jeśli gdzieś na obrzeżach zobaczysz rudą rozczochraną kulkę, weź ją w opiekę. Poznasz Kapsla po roześmianych oczach i śladach krwi na futrze. Pewnie czeka, aż go dogonimy.

Zbawcy

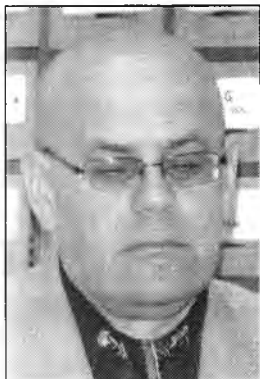
Wczesną jesienią ule brzęczą wieczorami
jak puszki pandory. Codziennie
karmimy z ojcem pszczoły.

Latem kradliśmy im miód,
ściekał z plastrów tańczących młynka w beczce;
zostawały porowate kawałki wosku
nasączone lepkością, którą wysysaliśmy

jak krew z drobnych ranek.

/z tomu Lewa strona, Łódź 2009/

KAZIMIERZ KONDRAT



Prof. dr hab. na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku. Autor prac naukowych, m.in.: *Bogactwo światopoglądów religijnych* (1999), *Filozofia analityczna wobec pluralizmu religijnego* (2000), *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych* (2002). Poeta, bard; pisze muzykę do wierszy Gałczyńskiego, Leśmiana, Tuwima i innych. Spotkanie zatytułowane *Między jesienią a zimą*.

KAMYK

Wyjmujesz kamyk z wody

Wyżłobiony

Oglądasz przez chwilę

I nadajesz imię

Wpisujesz myśli

Dla mnie niewiadome

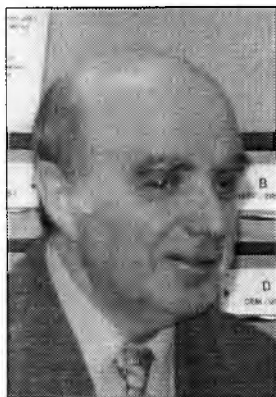
Nim wyblaknie pamięć

A obraz zaginie

IKONA WĘDROWNICZKA

Poznałem Madinę z Czeczenii
Z Różowym Kotkiem szła
Powiew tuniki strumieniem zieleni
Jej wolność grał
Groźny ją rzucił Kot
W nieznaną otchłań dnia
Z oddali mroczna noc
Ciemnieje w mrocznych snach
I gaśnie świtem rozproszona
Wschodem słońca
Nadzieja życia w kroplach rosy
Lśni na łąkach
Ikona Wędrowniczka
Ze złotem na policzkach
Spogląda dzielnie w szarość dnia
Spogląda dzielnie

/z tomu Szuflada kotów barw odlotów/

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

Ur. 1948 r. w Hornikach (woj. gdańskie). Ukończył filologię rosyjską na Uniwersytecie Gdańskim. Od 1982 r. wraz z żoną – poetką Ireną Słomińską – mieszka w Białymstoku. Pracownik dydaktyczny Uniwersytetu w Białymstoku, od października 2009 r. na emeryturze. Pisze aforyzmy i fraszki. Debiutował w 1971 r. Opublikował zbiorki: *Aforyzmy* (1988), *Ze snów o człowieku. Aforyzmy (1987-1989)* (1991), *Clown story. Fraszki. Parada niuansów. Aforyzmy (z notatnika 1970-1990)* (1992), *Zgrzeszyłem myślą. Aforyzmy* (1997), *Będziemy szybciej europeić. Aforyzmy (1997-2000)* (2000). Opracował antologię poezji z kręgu białostockiego środowiska nauczycielskiego *Aby nie umknęło SŁOWO* (1994). Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Związany z Nauczycielskim Klubem Literackim w Białymstoku, redaguje kwartalnik NKL *Najprościej*.

Już za Kochanowskiego po wycięciu Czarnolasu została jedna lipa.

Na wsi zostaną dzikie pola i gdzieś tam cień globalnej wioski.

Najlepiej liczy się sztuka przez duże "S" - symbol dolara.

Niedługo człowiek zemści się na ostatnich drzewach za to, że pozwoliły mu zejść na ziemię.

Stokroć rozkoszniejsze "nie" z ust niewiasty niż z gazety Urbana.

Dzisiaj filozof - w przeciwieństwie do Diogenesa - może zacząć z innej beczki niż ta, w której siedzi.

Przetwory z demokracji? Na przykład Wałęsa w temacie pomidorowym.

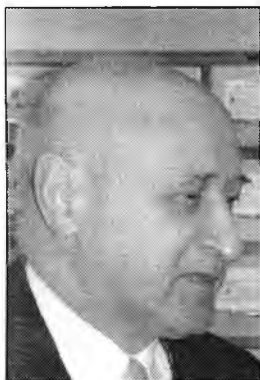
Kocioł bałkański - to taki, w którym siły nieczyste pichcą pokój na kościach.

Pamiętajmy, że na początku było słowo, a dopiero potem próbujący do niego dorastać literat.

Panoszy się cywilizacja śmietnika. Na wysypisko trafia już to, co ludzkie.

Na polach semantycznych zakwitają pobjowiska sensu.

*/z tomu *Będziemy szybciej. Aforyzmy (1997-2000)*,
Białystok 2000/*

EUGENIUSZ JÓZEF SZULBORSKI

Ur. 1938 roku, historyk, poeta, debiutował w „Kamieniu” w 1966 r. Mieszka w Białymstoku. Autor kilkudziesięciu książek, m.in. *W czekaniu* (1973), *Poprzez sen* (1979), *Wyznania* (1988), *Kobietom* (1993), *Obok człowieka* (1994), *Dekalog* (1994), *Siekiera w garnku* (1994), *Wystarczy pamięć* (1995), *W godzinie niepewności* (1996), *Rozdwojenie* (1996), *Krawędzią urwiska* (1996), *Salamandra czyli symbolika zwierząt, roślin i kolorów we fraszki ujęta* (2001), *Nazywanie i dotyk: liryki wybrane* (2001), *Kundle* (2002), *Demonkracja: aforyzmy* (2002), *Teraz i nic* (2003), *Między ja i Ty* (2003), *Rzecz o Sleńdzińskich czyli Obrazy, dokumenty i pamięć* (2004), *Furtka* (2005), *Impresje warneńskie* (2005), *Sonety niedoskonałe* (2005), *W pękniętym lustrze* (2006), *Rozmowa z cieniem: utwory wybrane* (2007), *Patrząc w okno* (2006), *Trzcina na wietrze: wiersze wybrane* (2007), *Przestrzeń* (2007).

W parlamencie jak w sali teatralnej. Puste ławy świadczą, że spektakl jest nudny.

Igła nie rozumie krawca prującego szwy.

Zwykły kretyn ma powodzenie nie tylko u kobiet.

Wsiadasz za kierownicę, a tu tyle znaków drogowych! Zastanawiasz się, który dotyczy ciebie...

Dnia pracy już się nie mierzy na godziny, lecz na opróżnione butelki.

Gdyby wszyscy wstąpili kiedyś do partii, kto dziś byłby czarną owcą?

W Krakowie jest „Piwnica pod Baranami”, w Białymstoku nie ma nawet z baranami...

Zarzuca się chłopom, że zza kosy osadzonej na sztorc widzą tylko własne nosy. Jakie to proste!

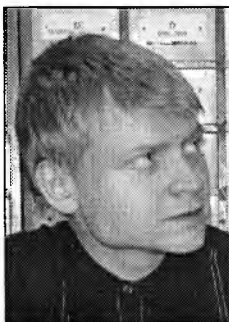
Dziwisz się, że ludzie psioczą? Przecież widzisz, jak szybko schodzą na psy!

Los ... to takie coś, co bez nas i obok nas żyje. Czasem płata figle.

Głodny pies i człowiek - warczą.

/z tomu Demonkracja, Białystok 2002/

KAROL SAMSEL



Ur. 1986 r. mieszka w Ostrołęce. Studiuje polonistykę i filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Debiutował w „Poetyckim Almanachu Kurpiowszczyzny” (2002). Wydał drukiem trzy tomiki poetyckie: *Labirynt znikomości* (2003), *Czas teodycei* (2007) i *Manetekefar* (2009). W twórczości szczególnie ważny jest dla niego problem teologii wobec egzystencjalizmu. Jego wiersze przełożono na język bułgarski.

Śpiące gejsze

chciałby zmyć już barwniki
wiedzą jednak że w
nie ma i nigdy nie było
miejsca na ziarno światła

za chwilę para posłańców
wniesie wodę zagotowaną
z ryżu i trzciny
zostaną obmyte
plecy i pośladki

przyjdź łagodności
wybiel nas w zatoce
przechytrz zwierzęta
szczute na przedmieściach

/z tomu *Manetekefar*, Warszawa 2009/

Księga Życia

Jesteśmy słabi
Niech tylko przyjdzie radość
A już czas jak sypkie trociny
Mija w okamgnieniu

Bywamy bezradni
Nieraz przychodzi wściekłość
I wtedy oczy jak nóż skryty w płaszczu
Chcą zabić miłość

Zdarza się nam milczeć
Ledwie przyjdzie czas rozliczeń
A wiara podobna do spalonego mostu

Stajemy się okrutni
Tym częściej im rzadziej
A gniew wtedy jak ślepy woźnica
Nawet chrząst śniegu pod stopami nie studzi płomieni

Zostaje nam nadzieja
Blask ramion oplecionych wzajem
Tam w podziemiach serca
Gdzie chór dźwięczy bladym głosem
Zasypanych żywcem tuneli

5 II 2006 r.

/z tomu Czas teodycei, Ostrołęka 2007/

WŁODZIMIERZ SAWCZUK

Ur. 1956 r. w Kuzawie gm. Czeremcha. Obecnie mieszka w Białymstoku. Z zawodu technik energetyk. Pracuje w zakładzie Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Białymstoku. Jest autorem m.in.: *Szto u sercy* (1998), *W gościnie* (2006), *Moj vyraj* (2007), *Łatwo powiedzieć* (2009). Piśsze w języku polskim, białoruskim i ukraińskim.

Po latach

Siedzimy przytuleni
zamknięci w sobie
zapatrzeni w ciszę
która nas otacza

Szukamy ciepłych słów
tej wartości ludzkiej
zastygłej w albumie zdjęć
gdzie
wspomnienia
splatają warkocz myśli
a czas
pachnie świerkiem
i kapustą z grzybami

Na Młynowej

Wypiszą was wszystkich
Z brukowej ulicy
bogatych do salonów
biednych do kaplicy
wyliczają wam porcje
życia — choć bez kartek
nie objadaj się w środę
— wystarczy na czwartek
w piątek dzień postu
w sobotę na plusie
masz już swoją godność
jesteś przecież w ZUSIE

Ciężkie tam pieniądze
wyduszone z ludu
zza cmentarnej promenady
nikt nie ujrzy cudu

cudem będzie dożyć
do godnej starości
wybacz Judaszowi
tę przygarść chciwości

/z tomu *W gościnie*, Białystok 2006/

ANDRZEJ JAROSZ

Ur. 1957 r. w Warszawie. Absolwent Filologii Polskiej UW w Białymstoku. Dziennikarz. Pracował w Polskim Radiu Białystok i Radiu Akadera. Autor wielu reportaży radiowych m.in.: *Cudotwórca* (1979), *Teatr mój widzę ogromny* (1983), *Komendant Rack* (1986), pisał dla prasy lokalnej i krajowej. Książka *Rozmowy przy niezbyt zastawionym stole* (2009) jest jego debiutem książkowym. Mieszka w Białymstoku.

Dla Małej Lusi rozpoczęły się wakacje. Bejła przygotował niespodziankę. Postanowił zawieźć ją nad jeziora, w miejsce, które niegdyś upodobał sobie szczególnie. To była mała wioseczka nad Śniardwami. Mieszkali tam twardzi ludzie i Bejła chciał, by Lola i Mała Lusia ich poznały. Niech dziewczynka nabierze hartu, zje obiad z menażki i popije wodą z jeziora. Niech zachwyci się śpiewem dzikiego ptactwa, księżycem w pełni, wiatrem swawolnym, który tu, nad jeziorami, wieje przecież inaczej, niż w mieście. Niech posłucha morskich opowieści i bajań żeglarskiej braci.

Pojechali tam w środku lata. Chudy, gospodarz, zapraszał ich już od dawna, teraz nadarzyła się okazja.

Chudy wcale nie był chudy. Był zwały, silny, typowy wilk morski. Pięknie grał na gitarze, pięknie też śpiewał grubym, mocnym głosem. Najchętniej intonował szanty, bo przecież żeglarz z niego był, jak się patrzy. Chodził w marynarskim mundurze. Miał stopień komandora. Jeśli więc ktoś nie znał go na tyle, by powiedzieć: „Chudy”, mógł zawsze zwrócić się do niego: „komandorze”. Chudy był ratownikiem.

Miał swoją bazę w Okartowie.

(...)

Później stało się to, co powinno było stać się znacznie wcześniej. Misia z Angielką się dogadały, że nie będą więcej psów na sobie wieszać. Postanowiły zmusić Nietupę do dokonania wyboru, z którą z nich chce żyć. Uknęły spisek. Misia miała jeszcze klucz od domu Nietupy, bo wyprowadzając się nie zdążyła go zwrócić, a on nie należał. Przyszły wieczorem i cierpliwie czekały na jego powrót. Nietupa był bardzo zaskoczony. Te, które najchętniej nawzajem by się pozabijały, teraz w wielkiej zgodzie, ze złośliwymi uśmiechami na twarzach, przywitały go w domu. Sytuacja była przekomiczna, ale i tragiczna zarazem.

— Wybieraj — usłyszał.

— Spadajcie obie dzielnie odpowiedział i zaraz dodał: — Nie będę wybierał.

No i się zaczęło. Wśród szybko wypowiedzianych słów Nietupa słyszał najczęściej: „Zdecyduj się, to nie może tak dłużej trwać”. Wreszcie powiedział, że jest głodny po pracy i, jeśli go tak bardzo kochają, niech idą do kuchni zrobić mu kolację. O dziwo, one to zrobiły. Grzecznie, nawzajem sobie nie przeszkadzając, stanęły przy garach i zrobiły mu kolację.

—A jak się najesz, zdecydujesz? — błagalnie tylko zapytały.

Nietupa wpytał w pełnym skupieniu, w absolutnej ciszy, ale śmiać mu się chciało.

„Jak z tego wybrnąć?” — myślał.

/fragment opowieści *Rozmowy przy suto zakrapianym stole*,
Brzezia Łąka 2009/

KRYSTYNA PERKOWSKA-MAZERSKA



Ur. 1949 r. w Bruszewie (pogranicze Podlasia i Mazowsza). Dotychczas wydała: *Żar* (1988), *Toast* (2001), *By zdążyć* (2007). Mieszka w Białymstoku.

Artysta
nie skrywa swojej miłości.
Nie chowa
stogu siana w igle.

Przecież istnieją
pustynne oazy,
co kuszą oczy szmaragdem.

To nic,
że czasem wichur szalony
potrafi zmienić je
w wydmy.

Pamięć,
że były,
że można je znaleźć,
często dodaje nam
siły.

NA EMIGRACJI

Chyba nie powrócę?
Po tak wielu latach
poczuję się gościem.

Wracam, wracam jutro!
Ramiona jesionu
Rozwarte na oścież.

Chyba nie powrócę?
Tu też można wydeptać
swoje własne ścieżki.

Wracam, wracam jutro!
Znów muszę usłyszeć
Dzwon z kościelnej wieży.

Chyba nie powrócę?
.....
.....

Wracam, wracam jutro!
.....
.....

Chyba
Wracam.
Chy.....
Wra

/ z tomu *Żar*, Białystok 1998/

MAŁGORZATA SIEMIENIUK



Ur. 1949 r. w Bruszewie (pogranicze Podlasia i Mazowsza). Dotychczas wydała: *Żar* (1988), *Toast* (2001), *By zdążyć* (2007). Mieszka w Białymstoku.

Kiedyś

Byłam kiedyś bardzo młoda,
głupia, krucha, zakochana
świat trzymałam w swych ramionach,
szczęście w dłoniach zamykałam.

Chciałam stworzyć coś pięknego,
ciepły dom z gromadką dzieci,
z kochającym, czułym mężem
chciałam żyć w swym małym świecie.

Szczęście z wiatrem przeminęło.
czując często smak goryczy,
moje „JA” zdeptane srodze
o pomstę do nieba krzyczy.

Podróż w nieznane

Jutro świtem wyruszymy przed siebie,
odkryjemy dzikich lasów połącie,
smak borówek i zapach wrzosów nieznany,
i pierzastych chmur śnieżnobiałe bałwany
jakich jeszcze nie znacie.

A gdy noc nas zastanie w drodze,
pozbawieni ciepłego noclegu,
rozpalimy płomień, co nie zgaśnie,
rozpędzimy sercem stare waśnie,
dogonimy myśli nasze w biegu.

Inkaust złoty - pocałunek słońca
uwiecznimy wierszem na granicie,
chłodzeni deszczem, karmieni chlebem,
stworzeni, by mieszkać pod wspólnym niebem,
docenimy - co to jest życie.

Wówczas niemi odzyskają mowę,
ptaki zaczną swój okres godowy,
z bladym świtem wkroczy wiosna w blasku,
starzec skreśli znak krzyża na piasku,
głupcy pójdą po rozum do głowy.

/z tomu W zwierciadle duszy, Białystok 2008/

SABINA KOWALEWSKA



Ur. 1939 r. ; jako dziecko mieszkała w Warszawie; po wojnie (od 1946 r.) na Ziemiach Odzyskanych. Po licznych przeprowadzkach, w 1967 r. wraca do Warszawy. Od początku lat 70. uczestniczy w życiu literackim, biorąc udział w konkursach. W 1988 r. wyjeżdża na emigrację do Kanady. Nawiązuje współpracę z redakcją miesięcznika „Polonia” i tygodnika „Czas” w Winnipeg, publikując tam wiele artykułów i wierszy; współpracuje również z radiem „Polska Fala”. Podczas pobytu na emigracji publikuje wiersze w kraju – w miesięczniku „W służbie miłosierdzia” w Białymstoku. Wydaje w Polsce trzy książki: opowiadania *Rzeczywistość* (2005); wiersze *Z bezsennych nocy* (2005) oraz zbiór w hołdzie Janowi Pawłowi II – *Zawsze będziesz źródłem* (2008).

Czas ucieka tak szybko, nieubłaganie, że nawet nie spostrzegamy, kiedy mija rok, dwa, pięć. Od czasu do czasu sięgamy pamięcią do jakiego wydarzenia, rocznicy, specjalnych dni - by za chwilę powrócić do szarej codzienności. Dobrą rzeczą jest uchronić od zapomnienia daty, zdarzenia, ludzi. Ludzi - którzy całe swoje życie oddali sprawie, swój talent - dzięki pracy i p r a c y, szlifować do takiej precyzji, że zadziwili świat. Wystarczy otworzyć encyklopedię. Na jej stronach przybywa wciąż coraz więcej nowych nazwisk ku niezapomnieniu.

/fragment opowiadania *Od początku do końca z muzyką*/

TO BYŁ ARTYSTA

Widziałam kiedyś ręce Artysty
którym klawisze posłuszne były.
Spod rąk tych, spod palców zręcznych
fortepianowe dźwięki płynęły.

A ręce te już przecież niemłode
niejeden koncert w swym życiu grały,
lecz teraz jeszcze, po tylu latach
ruch ich był pewny, żywy i śmiały.

Widziałam wtedy głowę Artysty
z włosiem siwiutkim, z bruzdą na czole,
z tej twarzy starczej czytałam wszystko -
radości zwycięstw i pracy znoje...

Twarz miał napiętą jako te struny
podczas symfonii którą grał.
S ł y s z a ł a m wtedy p r a c ę Artysty -
a był nim Artur Rubinstein

Winnipeg, luty 1997 r.

/z tomu *Rzeczywistość*, Białystok [2005]/

KRYSTYNA GUDEL



Emerytowana nauczycielka nauczania zintegrowanego i języka polskiego w szkołach w Zabelu i w Jaświłach. Mieszka w Suchowoli. Debiutowała w 2003 r. tomikiem *Sady pozostawione*; w 2007 r. został wydany przez NKL w Białymstoku tomik trzech autorek: J. Dawidziuk, K. Gudel, J. Pisarskiej pt. *Ona*; w 2008 r. opublikowała tomik wierszy *Stopy na ścieżkach*. Jest laureatką nagród i wyróżnień konkursów literackich w Łomży, Suwałkach, Jaświłach, Ludźmierzu, Suchowoli, Dąbrowie Białostockiej, Chełmie, Zwoleniu, Siedlcach, Białowieży, Supraślu, Wasilkowie, Mońkach i innych.

orzech
podzielony na dwoje
serca
uwikłane w dorosłość
odnalazły się
pod baldachimem miłości
drogi
na rozstaju
mają nadzieję
na spotkanie
po tamtej stronie

coś się zdarzyło
czas
stanął w miejscu
rozsypano się
czyjeś szczęście

zgrzyt szczęk
huk łomot
smutek rozpacz
i lament

ktoś współczuł
ktoś odszedł
ktoś się złości
nie zdąży na czas
terminy
nie lubią spóźnień

miłość posądzi
o zdradę
zaufanie straci
swój blask

/z tomu Sady pozostawione, Białystok 2003/

FRANCISZEK KOBRYŃCZUK

Prof. zwyczajny, dr hab. S.G.G.W w Warszawie, członek Z.L.P., ur. w 1929 r. w Długich Grzymkach nad Bugiem. Jako poeta zadebiutował w 1958 r. Współpracował m.in. ze „Świerszczykiem”, „Płomyczkiem”, „Płomykiem”, „Małym Apostołem”. Napisał blisko 30 książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Wydane w ostatnim dziesięcioleciu to: *Białowieski skrzat królewski* (1999), *Nad kołyską skrzatów* (2004), *Monieckie baśnie* (2005, 2006 i 2008 – przekład na język hiszpański), *Zabłudrowskie baśnie* (2006), *Nadbiebrzańskie robaczki* (2007), *Dębowe opowieści* (2007), *O pięknej Oksanie i jej rycerzu* (2008), a także w wersji elektronicznej, poświęcony Ojcu Świętemu - *Jesienny poemat* (2006) i *Pieśń o Matce Bożej Kodeńskiej* (2007) oraz *Powroty do gniazda i Wesole Nadbuże* (2008).

Karnawał

Jak karnawał, to karnawał!
Burek zjadł kiełbasy kawał.
Teraz sobie drzemie w budzie.
Niech na tańce idą ludzie!

Żalił się przed żubrem dąb...

Żalił się przed żubrem dąb;
- Garb mi rośnie z boku.
Będą drzewa śmiać się w krag,
że nie mam uroku.

Żubr wysapał: - Nie martw się,
nic nie tracisz na tym.
Zobacz wszyscy lubią mnie,
choć jestem garbaty!

Łania i kłępa

Żona łosia zwie się kłępa,
A jelenia - łania.
Łatwe do zapamiętania,
Gdy głowa nie tępa.
Lecz gdy jakieś troski mamy,
Głowę utrudzoną,
Mylą się nam dwie damy,
Która czyją żoną.

Kaczka - praczka

Jestem kaczka - praczka.
Mieszkam nad jeziorem
Mam czyściutkie piórka,
Bo je co dzień piorę.

ERAZM STEFANOWSKI

Ur. w Augustowie. Z wykształcenia prawnik, z pasji poeta i prozaik. W 2006 roku wydany został jego debiutancki tom wierszy *Zaprawione mirrą*. Współpracuje z piśmie „Nasz Sztabiński Dom”. Jego wiersze były zamieszczane w kilkunastu antologiach i almanachach poetyckich, czasopiśmie religijnych oraz prezentowane na antenie radia.

ja - Twój uczeń

już nie pamiętam
zapachu dłoni
którą przywracałeś wzrok
i łamałeś chleb
oduczyłem się kształtu
Twoich stóp
wykutyh na falach
Genezaret
już nie szepczę do warg
rozlanych jak
wino z ostatniej wieczerzy
na chustę Weroniki
dziś
moje serce
czerwienieje ze wstydu

Jaćwieskie memento

w szwajcarskim lesie
siwy Komat
otworzył kurhanowe oko

ma po dziurki w nosie
credo Środy Popielcowej

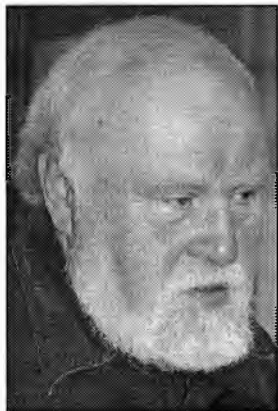
Brunon z Kwerfurtu
z myślami
skróconymi o głowę
owdowiałym tarpanem
orze cumulusy
z fajki pokoju

od Ańczy kunigasy
idą za Żaltisem
jak Piotr z Kany

a genius loci
jak stary grabarz
rzuca kośćmi
o ścianę historii

/z tomu Zaprawione mirrą, Białystok 2006/

WOJCIECH ZAŁĘSKI



Rzeźbiarz, pisarz, publicysta. Ur. 25 października 1943 r. w Grodnie. Ukończył rzeźbę i pedagogikę w PWSSP w Gdańsku. Po studiach rozpoczął pracę w Liceum Plastycznym w Supraślu. Z zamiłowaniem oddaje się pasjom historycznym. Od 1990 r. prowadzi pismo *Nazukos* – redagowane społecznie – przede wszystkim poświęcone historii i kulturze ziemi supraskiej. Autor *Igraszek z gwiazdą* (1991), *1863. Opowieści z Puszczy Knyszyńskiej* (1993), *Witaj w Supraślu* (1997), *Supraskiej Madonny* (1999), *Tykanie słonecznego zegara* (książka prozatorska, nominowana do Nagrody Prezydenta Białegostoku im. W. Kazaneckiego za rok 1999) oraz licznych esejów, rozpraw i artykułów popularnonaukowych i publicystycznych.

Kobiety nie bij nawet kwiatko

Po ruskich Niemiec zaczął nas strugać na swojo mode. Wydał prawo, żeb każdy jasno znał, co wolno, a czego nie wolno. Wolno było oddychać, a za to, co nie było wolno, ogłosił jedna kara... kulka. Ukrad konia... kulka. Żyda chował... kulka. Radia słuchał... kulka. Drzewo z lasu wioz... kulka.

„Perelki” tatko trochu swojej babie na boki i ta durna poleciała do żandarmów. Jej się zamaniło, że to jak przed wojno... polecł na policje... te troche durniu wlejo i na jakiś czas uzdrowio rodzinie. (...) Tylko żandarmy wyszły, stary do jej:

— Cholerna babo, to że ja portki przed imi spuszczał... przeżyje, że goło dupo przy dzieciach świecił... przeżyje, ale że przez ciebie, stara cholero, szwaba po rękach całował... tego tobie nie odpuszcze!

I jak jo nie laśnie... Znowusz jej dał...

(...)

Kulturalny człowiek nie wali niewolnika w gębę... goło ręką

W majątku Zacherta założyli SZKOŁĘ DOJENIA - MEL- KERSCHULE, obóz dla dzieciaków od dwunastu do czternastu lat. Zabierali je od matek, zamykali na dwa tygodnie jak w kryminale. Uczyli chodzić przy bydle, gnój wywalać i krowy doić.

Dyrektor - jak jego nazywali „Gruby Niemiec” - za byle co walił te dzieciaki w gębę, ale zawsze przódzi wyjoł i założył na rękę skórzano rękawiczkę... żeb sie nie powalać.

Na początku chcieli supraskich podszczuć przeciw Żydom, porobili ich strażnikami. Dali karabiny bez zamka i kazali te malcy pilnować. Dzieciaki wiedziały, że nie jest to gorliwe pilnowanie i co rusz który wrywał do chaty. Żandarmy jechały na wioskę, łapały szczuna i po smarowaniu nazad przywoziły. Jak nie zastali, to żeb liczba sie zgadzała zabierali jego siostrę, brata, albo jaki im sie dzieciak po drodze nawinoł...

Po dwu tygodniach nauki wysyłali daremneho robotnika na Prusy. Tam na stacje przyjeżdżali bryczkami okoliczni bauerzy i za około 30 marek kupowali niewolnika. Macali mięśni, zaglądali do gęby sprawdzić, czy ma zdrowe zęby, żeb na dentyste nie wydać. Bywało, trafił dzieciak do „przyzwoitej rodziny”, ale jaka to „przyzwoita rodzina” kupuje sobie niewolnika? Za przyzwoitego liczył sie ten, co dał jeść w ludzkich warunkach i w gębę nie walił. Starsze niewolniki, ponad czternaście lat, wieźli do roboty w fabrykach Królewca.

/fragment opowiadania *Fotoczasy*, Białystok 2005/

MIŁKA O. MALZAHN



Urodzona w Białowieży. Absolwent studiów filozoficznych. Autorka prozy, poezji, sztuk teatralnych i tekstów piosenek, wokalistka. Wydała tomik poezji *Rzeczy wydarzone* (2001), tomy prozy *Baronowa Późna Jesień* (2001), *Królowa Rabarbaru* (2004), *Nie ma mono* (2007), *Fronasz* (2009). W dorobku muzycznym posiada elektro-płyty: *Mapa* (2001), *Sequel* (2005). Pracuje w Radiu Białyłstok.

A Narrator wszystko widzi, wszystko słyszy...

I położę dłoń na chłodnym czole, „jak się będę wkurzać na wszystko, to dostanę gorączki”, powiem. Potem zasnę. I spotkam na przykład... Fronasza, który będzie wracać skądś o zmierzchu. Na czerwonym świetle przejdziemy razem przez ulicę, na którą będzie padać światło z okna jego ulubionej knajpy. Będziemy szli obok siebie tak długo, aż ulica zakończy się ciszą, tuż za skrzyżowaniem To nam się spodoba. Przejdziemy na drugą stronę, kiedy wyłączą sygnalizację. Szepnę sobie: „Pilnuj się”.

/fragment opowiadania *Nie ma mono*, Katowice 2007/

Odłona I

— Muzycy mają inaczej — mówi Anna. — Muzycy są bardzo fajni. Nie chce się podlizywać, ale lubię muzyków. Może dlatego, że muszą się znać na takcie (w taktach), muszą się trzymać w rytmie (i w tonacji), w ogóle muszą być czujni, kiedy grają i to się czasem niegłupio przenosi na ten czas, kiedy nie grają (choć tak naprawdę muzycy grają zawsze). Jeżeli nie potrafią nic podzielić na takty, nic zrytmizować i nie pojmują właściwych tonacji — to nie mają inaczej. Mają jak wszyscy. Więc nie są muzykami. I już. - Anna zawiesza głos, jakby chciała unieruchomić kręcący się koło niej gniew. Obserwuje go kątem oka. Potem jednym szybkim ruchem ręki przygważdża go do stołu (przy którym sobie zgodnie siedzicie). Nie wiesz czy przypadkiem nie zabiła gniewu. Zanim dojdiesz do jakiegokolwiek wniosku ona powie trochę za głośno.

— Muzycy piją.

Anna umiejętnie przeczekuje moment twojego zdumienia. — Chyba, że akurat nie pozwala im ideologia, ale często pozwala tak czy siak dodaje usprawiedliwiającym tonem. — A kiedy piją, to wynikają z tego różne spodziewane, podobno twórcze sprawy (tak jak u innych normalnych ludzi, tylko częściej). Piją i szybciej ulegają odśrodkowemu wyniszczeniu. Piją i wydaje im się, że jest lepiej, niż jest naprawdę albo nie piją i też im się tak wydaje, ale mniej się niszczą. Fizycznie. - Anna bezwiednie głaszcze się po szyi. Wzrokiem podążasz za jej ręką.

/fragment opowiadania *Baronowa Późna Jesień*,
Bydgoszcz 2001/

100 - LECIE KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

W maju bieżącego roku mija okrągła rocznica 100-lecia powołania do życia biblioteki publicznej w Białymstoku. Wówczas to, po kilkuletnich staraniach, w domu Kempnera przy ulicy Niemieckiej (obecnie Kilińskiego), zorganizowano pierwszą publiczną księżnicę. Nowa biblioteka wchłonęła księgozbiory kilku placówek działających wtedy na terenie miasta. Najważniejsze, że choć księgozbiór reprezentowany był w pięciu językach, dużą część stanowiły druki w języku polskim.

(...)

Zasoby Książnicy Podlaskiej liczą obecnie ponad milion jednostek i są największym zbiorem bibliotecznym w północno-wschodniej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Jan Leńczuk
Dyrektor Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego
w Białymstoku



Exlibris Dymitra Grozdewa

W ramach obchodów 100-lecia Książnicy Podlaskiej odbył się koncert poezji śpiewanej w wykonaniu *Pawła S. Szymańskiego* (gitara) i *Cezarego Justa* (kontrabas). Recital został oparty na tekstach: W. Kazaneckiego, W. Szymańskiego, J. Leończuka, J. Iwaszkiewicza, K. I. Gałczyńskiego.



Paweł S. Szymański



Cezary Justa

EUGENIUSZ KABATC

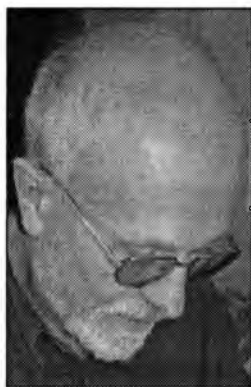
Ur. w 1930r. w Wołkowysku, prozaik. Wydał m.in.: *Pijany Anioł* (1959), *Za dużo słońca* (1960), *Gorzka plaża* (1960), *Przygoda z Agnieszką* (1962), *Jedenaste Przykazanie* (1965), *Oranie morza* (1965), *Żółwie* (1966), *Odpozynek w wysokiej trawie* (1968), *Filip i Dżulietta* (1968), *Urowadzenie Dżulietty* (1979), *Patrycja, czyli o miłości i sztuce w środku nocy* (1975), *Autostrada słońca* (1979), *Małgorzata, czyli requiem dla wojowniczkki* (1980), *Śmierć robotnika w hotelu "Savoy"* (1985), *Tajemnice Ojca Pio* (1999), *Pogoda burzy nad Palermo* (1999), *Vinum, sacrum et profanum: wino w kulturze, wino w naturze, wino na naszym stole* (2003), *Czarnoruska kronika trendowatych* (2008), *Strefa Neutralna* (1960) - napisana wspólnie z Aleksandrem Minkowskim.

Spojrzałem na lewo, spojrzałem na prawo, bagno ciągnęło się bez końca. Dlaczego piołunem? Wszyscy się uwzięli na aluzje. Cały ten obszar mokradeł, porostów na lichych drzewkach, owadów koncertujących unisono był aluzją do tego, co już było - we mnie lub obok, tu albo w pamięci tylko, unoszącej w przestrzeń dalekiego czasu podobne obrazy. Jeśli nawet wydawało się mało prawdopodobne, bym tu kiedykolwiek trafił w odległej przeszłości, to pamięć już ożyła i odtwarzała pośpiesznie rozległe, mokre łąki wśród brzoź i olch...

/fragment powieści *Czarnoruska kronika trędowatych*,
Warszawa 2008/

JANUSZ TERMER

Ur. w 1939 r. w Warszawie, literat, krytyk literacki, dziennikarz. Wydał m.in.: *Wilhelm Mach* (1978), *Beniowski - poemat* (1990), *Zesłańcy. Losy zesłańców w prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Aleksandra. Wata, Igora Newerlego, Haliny Auderskiej, Jerzego Krzysztonia i Aleksandra Sołżenicyna, szkic.* (1990), *Wobec wojny. O prozie Zofii Nałkowskiej, Tadeusza Borowskiego, Mirona Białoszewskiego, Stanisława Dygata, Tadeusza Nowaka, szkic* (1990), *Leksykon poetów* (1997, wyd. II 1999), *Leksykon prozaików* (2001), *Leksykon 155 najważniejszych książek świata* (2003), *Leksykon dramatopisarzy* (2008). We współpracy z Tomaszem Miłkowskim m.in.: *Leksykon lektur szkolnych* (1993), *Słownik postaci literackich* (1998), *Słownik dzieł i tematów literatury polskiej* (1999, wyd. IV 2006), *Uniwersalny słownik literatury* (2006).



Jaki jest koń każdy widzi - pisał nieoceniony ks. Benedykt Chmielowski w wieku XVIII. Jaka jest dziś sytuacja pisarza i literatury polskiej, po roku 1989, też każdy zobaczyć może sam: wystarczy złożyć bodaj krótką wizytę w pierwszej lepszej napotkanej księgarni. Otóż na własne oczy przekonać się nikomu nie będzie trudno, że nie jest to sytuacja ani łatwa, ani prosta, mimo iż księgarskie półki są pełne jak nigdy. I kolorowe jak nigdy. A na wielu książkowych okładkach widnieją nawet wielkie pozłacane litery mające swym tanim blichtrzem przywabić mało zorientowanego w tym wszystkim czytelnika!

/fragment tomu *Z przelomu wieków, czyli literatury dzień powszedni (1990-2008)*, Toruń 2009/

PAWEŁ GORSZEWSKI



Ur. w 1980r. w Białymstoku; prozaik, reżyser, autor scenariuszy. Laureat konkursu im. Ireny Mieszal w Ełku (2008 i 2009). Wyróżniony w edycjach konkursu Małych Form Prozatorskich "Wrzenie". Wydał zbiór opowiadań *Szelest Szarości* (2004), *Niecierpiące zwłoki* (2009). Mieszka w Białymstoku.

Dzień drugi

Dzisiaj czuje się podenerwowanie w całym lesie. Wszystkie sosny, świerki, jodły, strzygą pilnie igłami wyłapując najcichsze szmery. Huby — wszędobylskie plotkary rozniosły po okolicy wieść, że widziały ludzi. Mnie również udzielił się ten stan. Jestem podekscytowana. Widziałam już ludzi. Lubię na nich patrzeć. Moim zdaniem są śmieszni i pokraczni. Latem chodzą z koszykami. Nosy zwieszają tuż nad ziemią. Rozglądają się na wszystkie strony i zbierają grzyby. Kiedyś, jeden z nich wlaź mi pod gałęzie. Przestraszyłam się i pokłułam go igłami. Nie będzie mi byle kto zaglądał... no wiecie gdzie.

Usłyszałam jak Szpileczka szepcze do mnie:

— „Szyszka uważaj proszę. Huby mówią, że ludzie przyszli do lasu po młode świerki. Kiedy będą przechodzić obok nas siedź cicho. Postaraj się nie zwracać na siebie uwagi co?” — „Dobra” — odpowiedziałam, ale w duchu czułam, że nie wytrzymam. Taka już jestem.

/fragment miniatury lit. *Szelest szarości*, Białystok 2004/

W spotkaniu uczestniczyła Anna Butkiewicz, autorka prac umieszczonych w ostatniej książce Pawła Gorszewskiego.

ANNA BUTKIEWICZ

Ur. 1975 w Białymstoku, absolwentka Uniwersytetu w Białymstoku na kierunku Pedagogika Kulturoznawcza. Pracuje w Zespole Szkół Nr 16 w Białymstoku z młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie. Interesuje się rysunkiem, malarstwem, fotografią oraz poezją.



ANNA JACHIMSKA



Ur. 13.07.1978 r. w Grajewie. Debiutowała wierszem *Tobie*, w czasopiśmie *Echo życia* (2001 r.). Publikowała w kwartalniku „Słowem i Kształtem”, Brulionie Literackim „ŚLAD” oraz w „Podwarszawskim Życiu Pruszkowa”. Laureatka (III nagroda) Ogólnopolskiego Konkursu XV Piastowskie Biesiady Poetyckie. Jej wiersz *Nie było nic* znalazł się w projekcie wydawniczo – fonograficznym realizowanym przez Instytut Jana Pawła II w Warszawie pt. *Artyści Janowi Pawłowi II - Pamiętamy*.

Światło w mroku

Twoja prawica
Kruchości mej dotyka
W koszu życia

Gdy przychodzi cierpienie
Brnę w duszy
W tumanach rozmów
Bez końca

Ty miłość rozsiewasz
A ja
Kobierzec pokory układam

Mieć czy być

Mieć czy być — oto pytanie
Serce kołacze cichutko
Pośrodku Miłości i Przyjaźni stoisz
W drugim życiu

Nie doznajesz
Spełnienia
I wciąż Ci spieszno
Ciało rwie się
Do uczuć

W pomyłkach
Pomijasiz istotę rzeczy
A skupienie na błahostkach
Głowę do spoczynku składa

Zapamiętaj
Darmo otrzymałeś
Darmo też i dawaj
Bo tuż za rogiem
Mieć czy być
Nie będzie już pytaniem

/Z tomu Z domu do Domu, Grajewo 2009/

PRZED DEBIUTEM

Anna Olechno - ur. 21 czerwca 1990 r. w Białymstoku. Absolwentka IX Liceum Ogólnokształcącego. Autorka powieści, wierszy, rozprawek filozoficznych, opowiadań oraz tekstów piosenek. Uczestniczyła w zajęciach z zakresu literatury i filozofii w Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku. W 2009 roku zajęła I miejsce w konkursie literackim w kategorii prozatorskiej. Nie opublikowała jeszcze żadnych utworów.



...Siedziałam na dworcu obserwując przejeżdżające pociągi i pogrążyłam się w rozmyślaniach... Dopóki nie sprowadził mnie na ziemię złośliwy maszynista pociągający za sznur i tuż za plecami usłyszałam głośnie: „Tu, tuuu!”. Odskokczyłam z miejsca, jakbym usiadła na szpilce, a moja niewyraźna mina zasygnalizowała kawalarzowi, że nie bawią mnie takie żarty. Z pociągu wysiadło kilku podróżnych, którzy przemierzając peron zamieniali się w mimów – każdy taki sam, każdy niemrawy. Witali się z rodziną, przyjaciółmi, wrogami, nie ważne, kto przyszedł – najważniejsze to pozbyć się walizki. Ci, których nikt nie przywitał, zwieszali smutno głowy ciągnąc za sobą balast całego życia..

*/fragment powieści *Szeptem gasząc strach*/*

Anna Kozicka - studentka IV roku Pedagogiki Rewalidacyjnej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Uczestniczka Instruktorskiego Kursu Kwalifikacyjnego z dziedziny Arteterapii. Członek Studenckiego Koła Filozoficznego im. Giordano Bruno oraz Koła Filmoznawczego. Zajęła I miejsce w Kategorii Ogólnej V edycji Konkursu Małych Form Prozatorskich *Wrzenie*.

Dziecko XXI wieku:

(odsłona druga; może być drugą ze stron medalu)

małe nieporadne zagubione

złaknione miłości

pragnące cichej prawdy w chaosie kłamstw

pęczniejące od fast foodów

ogłupiane czarem medialnej rzeczywistości

zapomniane przez zapracowanych rodziców

wyalienowane wśród pochłoniętych konsumpcją rówieśników

...

(zachęta do zaangażowanego odbioru i możliwość ekspresji)

(głos Dziecka XXI wieku)

To ja

choć nie wiem co to znaczy być sobą

To ja

choć nie wiem

To Ja?

(brak czasu na odpowiedź; ja poszło oglądać TV)



/fragment opowiadania Dziecko XXI wieku/

Mateusz Pytko - absolwent III Liceum Ogólnokształcącego. W przyszłości chciałby studiować Psychologię na Uniwersytecie Warszawskim bądź Polonistykę. Laureat literackiego konkursu w Łodzi. Jego pasją jest gra na gitarze elektrycznej.

Jawię się sam sobie jako detektyw rzeczywistości. Och jak ona mnie zadziwia! Naprawdę zadziwia nadzwyczajnie, aż czasem przyklękam nad nią, gładząc po główce. Ja nieskazitelny w całym tym mętłochu, przepoconych ciał, skrajnie brzydkich, wykreconych, wstrząsających.

Przytrafiła mi się rola obserwatora. Mam nadzieję, że innym ludziom przypa-
dła inna, gdyż świadczyłoby to również

o moim niechlujstwie, drażniącym sposobie bycia, brzydkiej twarzy, zabłoconych butach, czy porwanych spodniach. Padłby wtedy, zakwaszony na śmierć, pod gradobiciem celnych ciosów, innych ludzi, mój pogląd na samego siebie. Mnie wnikliwego. Wykształciłem w sobie taką, a nie inną grę aktorską i nieraz cierpiętniczo ją odgrywam, na widoku tysięcy pogardliwych, no i wybałuszonych oczu (mam nadzieję, że nie widzących przynajmniej połowy z tego czego NIE WARTO zobaczyć).

Ha! Nieraz płynie z tego przyjemność nadzwyczajna. Patrzę i widzę. Widzę i myślę. Myślę i przyjmuje. Przyjmuje i zasmucam. Zasmucam i cieszę, swym dogłębnym i uzasadnionym zasmuceniem nad obecnym stanem ludzkości. Doce-
niam umiejętności obserwacji nieskończone!



/fragment opowiadania Detektyw rzeczywistości/



Od lewej: *Anna Kozicka, Mateusz Pytko, Anna Olechno*



Od lewej: *Anna Kozicka, Mateusz Pytko, Anna Olechno, Janusz Taranienko*

JOANNA KRUSZEWSKA



Ur. w czerwcu 1976 roku, w Białymstoku. Tutaj uczyła do szkoły podstawowej i średniej. Studia ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Pedagogiczny, Edukacja początkowa z reedukacją. Mówi o sobie, że wywodzi się z rodziny czytającej, tak więc nie odbiegając od pozostałych członków rodziny zainteresowała się książkami dość wcześnie. Pierwsza książka ukazała się w czerwcu 2009 roku *Aby do mety*, została wydana nakładem oficyny *Replika*, podobnie jak druga *Awaria uczuć*, w lutym 2010 roku. Obie książki z założenia miały być adresowane do kobiet, traktują o ich życiu: problemach, rozterkach, radościach i przyjaźniach.

Pytasz o rzeczy. Chciałbym znowu posłuchać którejs z ich płyt, tak całej, z klimatem, wolną chwilą, butelką piwa. Chyba się rozmarzyłem. Chciałbym w każdym razie. Nie pamiętam co zostało, pamiętam tylko to, czego mi brakuje, a brakuje mi bardzo, chwilami mniej, chwilami bardziej. Tych chwil, bardziej jest więcej, mimo tego, że staram się zająć głowę kim innym, ale ona się nie daje, wiesz? Ludzka głowa to dziwny twór.

No i jesień mnie przytłacza, może dlatego, że tutaj, a nie tam. Dziwnie tu jesień wygląda, tak czysto i bez liści prawie na ulicach. Nie miałem pojęcia, że będzie mi tego brakować. O zgrozo, tego też.

Jest inaczej.

Pozdrawiam

Matylda sięgnęła do szuflady i z westchnieniem ułożyła sobie ostatni album na kolanach. Zdjęcia wywołała całkiem niedawno. Znalazła wreszcie chwilę czasu, ha, właściwie cały wieczór jej to zajęło, ale dzielnie przebrnęła przez cztery foldery z zawartością ostatnich trzech lat. Wybrała najlepsze zdjęcia, starała się ten wytwór zminimalizować, jak tylko się dało, jednak efekt leżał teraz na kolanach całkiem opasły i dość ciężki.

Przejechała palcami po żłobionych na okładce albumu gerberach. Tyle lat razem, tyle wspomnień, a teraz co? Wystarczyło przekroczyć granicę i nagle okazywało się, że wcale nie zna tego drugiego człowieka? Który na dobrą sprawę ma ją głęboko w poważaniu, a jedynym, co go interesuje, jest jego własna kariera? A czym była ona, dodatkiem? Mało absorbującym, mało wymagającym, ale tylko i wyłącznie dodatkiem.

Chwila, przecież zależało wam na tym samym, przecież na pierwszym miejscu stawialiście oboje zawsze pracę... A czy czasami nie było tak, że to Paweł miał ustalone priorytety, a ona tylko, jak marionetka skakała na pociąganych przez go sznurkach?

Praca? Dobrze, kochanie, najpierw praca. Znaczymy coś świecie, bądźmy najlepsi, nie dajmy się wykołować, a sami jednocześnie wykołujmy, kogo tylko się da. Musimy być na szczycie...

/fragment powieści *Awaria uczuć*, Zakrzewo 2010/

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Mieczysław Rzepniewski	6
Wojciech Piotrowicz	8
Miejsce w sercu	10
Zdzisław Tadeusz Łączkowski	12
Hanna E. Cygańczuk—Prokopczyk	14
Józef Zenon Budziński	16
Joanna Pisarska	18
Kordian Czyżewski	20
Joanna Dawidziuk	22
Zofia Olek-Redlarska	24
Podlascy Twórcy Dzieciom	26
Aleksandra Niemirycz	28
Anna Sołbut	30
Teresa Radzewicz	32
Kazimierz Kondrat	34
Kazimierz Słomiński	36
Eugeniusz Józef Szulborski	38
Karol Samsel	40
Włodzimierz Sawczuk	42

Andrzej Jarosz	44
Krystyna Perkowska-Mazerska	46
Małgorzata Siemieniuk	48
Sabina Kowalewska	50
Krystyna Gudel	52
Franciszek Kobryńczuk	54
Erazm Stefanowski	56
Wojciech Załęski	58
Miłka O. Malzahn	60
100 - lecie Książnicy Podlaskiej	62
Eugeniusz Kabatc	64
Janusz Termer	65
Paweł Gorszewski	66
Anna Jachimska	68
Przed debiutem	70
Joanna Kruszewska	74



ISSN 2082-0410